LUBUSKI MENTORING.pl MŁODYCH

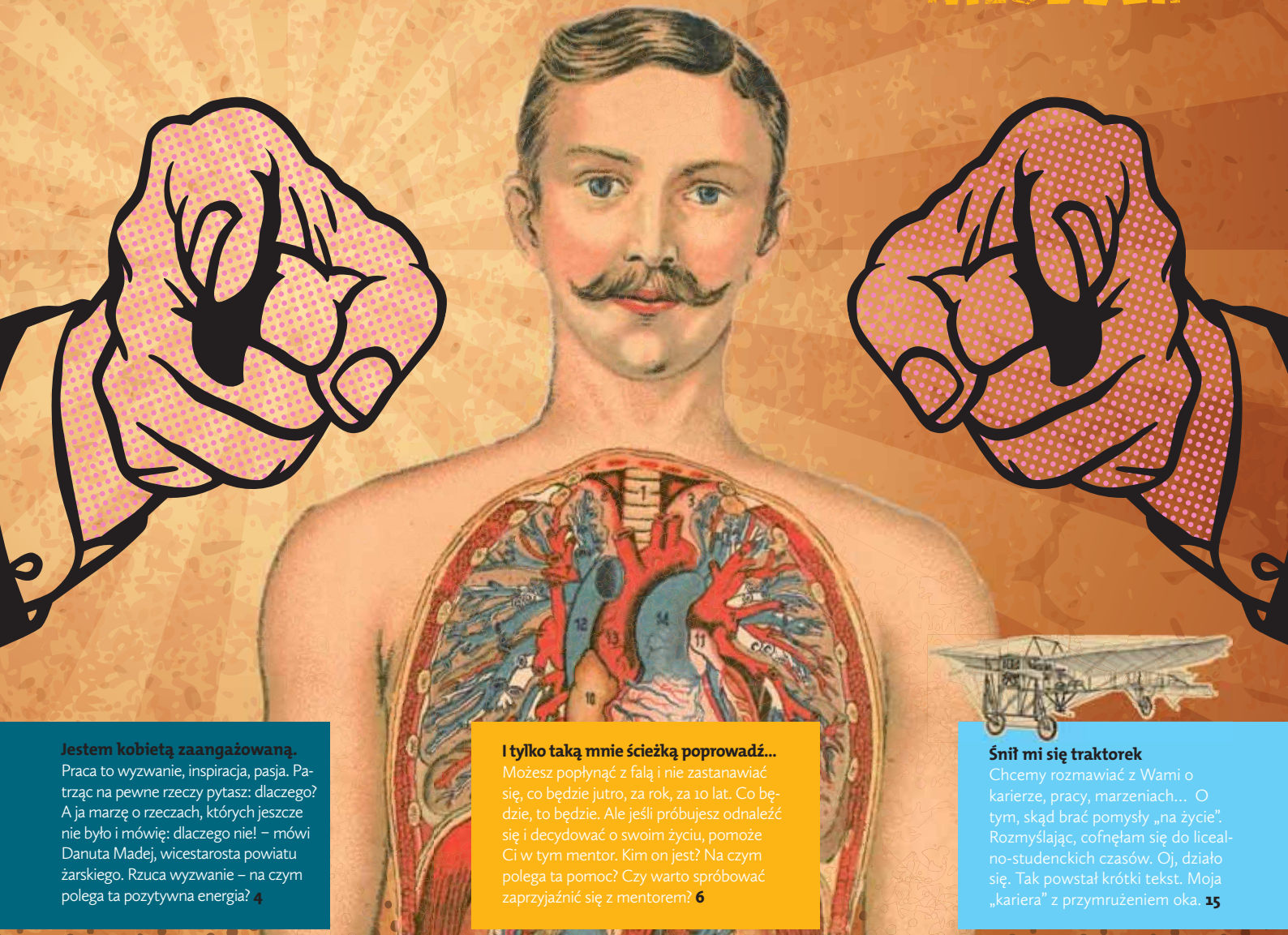

Jestem kobietą zaangażowaną. Praca to wyzwanie, inspiracja, pasja. Patrząc na pewne rzeczy pytasz: dlaczego? A ja marzę o rzeczach, których jeszcze nie było i mówię: dlaczego nie! – mówi Danuta Madej, wicestarosta powiatu żarskiego. Rzuca wyzwanie – na czym polega ta pozytywna energia? 4

I tylko taką mnie ścieżką poprowadź... Możesz popłynąć z falą i nie zastanawiać się, co będzie jutro, za rok, za 10 lat. Co będzie, to będzie. Ale jeśli próbujesz odnaleźć się i decydować o swoim życiu, pomoże Ci w tym mentor. Kim on jest? Na czym polega ta pomoc? Czy warto spróbować zaprzyjaźnić się z mentorem? 6

Śnił mi się traktorek Chcemy rozmawiać z Wami o karierze, pracy, marzeniach... O tym, skąd brać pomysły „na życie". Rozmyślając, cofnęłam się do liceal-no-studenckich czasów. Oj, działo się. Tak powstał krótki tekst. Moja „kariera" z przymrużeniem oka. 15

spis treści

3 **Słowo wstępne do młodych czytelników**

4 **KOBIETA I SUKCES**
Jestem Kobietą Zaangażowaną. Wywiad z Danutą Madej, wicestarostą powiatu żarskiego

6 **TO JEST MENTORING!**
I tylko taką mnie ścieżką poprowadź... Artykuł mówiący, kto i po co wymyślił mentoring oraz o tym, co właściwie można z tego mieć

8 **LICZY SIĘ PRAKTYKA**
Pracuj jako wolontariusz i poznaj, co chcesz robić w życiu. Wywiad z Justyną Szukalską, koordynatorem projektu „Wolontariat zawodoznawczy", w którym bierze udział młodzież z Żar... str.

11 **Nauka i praca, to się opłaca!** Jak można jeszcze w szkole czy na studiach zdobywać doświadczenie zawodowe?

13 **ROZMOWY O POWAŻNYCH SPRAWACH**
Nie jest łatwo. Wywiad z Michaliną Dalecką, stażystką z Krosna Odrzańskiego

15 **KRÓTKO, BO NIE ZA DŁUGO**
Jak to z robotą było.
Felieton redaktorki naczelnej

A. Czerneńko

SZANOWNI MŁODZI CZYTELNICY,

Specjalnie dla Was przygotowaliśmy osobną część naszego magazynu. Nie tylko dlatego, że uważamy, że to co chcemy Wam przekazać jest ważne, ciekawe, mądre, przydatne... Bynajmniej. Jest o wiele więcej osób i instytucji wyspecjalizowanych w uczeniu i pouczaniu. My raczej chcemy się dzielić – tym co mamy, co wiemy, co obserwujemy. I rozmawiać. Z Wami!

Ta część magazynu „lubuski.mentoring.pl", to miejsce, gdzie pytamy Was młodych o zdanie, opinie, zapraszamy do dyskusji – czy naprawdę myślicie tak, jak nam mówią, czy tacy jesteście, jak się Was opisuje? Jakie macie marzenia, plany? Jak wygląda świat z Waszego punktu widzenia?

Magazyn „lubuskimentorig.pl" dotyczy przyszłości, głównie zawodowej. Ale nie tylko, bo przecież nie samą pracą człowiek żyje. A o pracę teraz trudno – zwłaszcza osobom młodym. Statystyki mówią, że bezrobocie w grupie do 25 roku życia wynosi 27% - czyli przeciętnie, co trzeci młody człowiek nie pracuje. Czy tak jest naprawdę? Czy trudno Wam znaleźć pracę? Od czasu do czasu w mediach przetaczają się dyskusje o „straconym pokoleniu". Czy rzeczywiście tak trudno Wam znaleźć swoje miejsce?

Chcemy też podzielić się tym, co nam wydaje się godne uwagi. Piszemy o mentoringu – czyli o tym, że młodsi mogą nauczyć się czegoś od starszych. Starsi mogą pomóc młodszym odnaleźć się na dorosłej drodze życia. Ale i, jak pokazuje praktyka, także uczyć się od młodszych. Bo mentor nie rozkazuje, nie narzuca, raczej wskazuje kierunek i zachęca do podjęcia wyzwania. Do szukania swojego pomysłu na życie. Wyznaczenia celu i podążania do niego. My również w każdym kolejnym wydaniu magazynu chcemy Wam pokazać kilka dróg. Rozmawiamy z różnymi ludźmi, jak znaleźli się w miejscu w którym są – chcemy służyć Wam inspiracją i motywacją. Warto wciąż stawiać sobie wyzwania, życie ma dla każdego wiele ciekawych niespodzianek. A co Wy o tym myślicie?

Piszcie na adres: redakcja@lubuskimentoring.pl

Magdalena Iokarska

Magdalena Iokarska
Koordynatorka projektu

KOBIETA I SUKCES

Jestem „Kobietą Zaangażowaną”

Z DANUTĄ MADEJ, wicestarostą powiatu żarskiego rozmawia RENATA WCISŁO

Na stronie internetowej napisała Pani, że podczas studiów dorabiała, wykonując różne prace fizyczne.

Najczęściej pracowałam jako sprzątaczka lub szatniarka. Nie obce były mi prace w zakładach produkcyjnych np. w wytwórni wód gazowanych, zakładach produkujących baterie. Podczas wakacji zwykle miesiąc poświęcałam na zbieranie jagód w lesie. Myśląc o tym czuję zapach lasu, tnące komary i smak chleba zjadanego z apetytem po sześciu i więcej godzinach pracy.

Dziś Danuta Madej nadal pracuje fizycznie? Zrzuca mundurek i kopie grządki w ogrodzie?

Z ogrodem jest trochę gorzej. Na szczęście wokół mnie, w domu, są sami mężczyźni. To oni najczęściej bawią się w ogrodników. Sama wolę prace porządkowe w domu, mniej – gotowanie.

Ma Pani bardzo bogaty życiorys zawodowy. Do tego dochodzi intensywna aktywność społeczna. Czego nauczyła Panią ta różnorodność działań, jeśli chodzi o podejście do pracy?

Wszystkie wyzwania zawodowe, które pojawiły się w moim życiu to świadome wybory. W różnorodności widzę własny rozwój, ale też przekłada się to na jakość działań na rzecz innych. Praca to wyzwanie, inspiracja, pozytywna energia, pasja.

Potrafi się Pani zatracić w pracy? Ma Pani sposób na zachowanie równowagi między życiem zawodowym a osobistym?

Bywa różnie. Jeżeli praca staje się przyjemnością, pojawia się trudność z zachowaniem równowagi. Na szczęście jest rodzina, która co pewien czas przywołuje mnie do porządku. Mimo protestów i ciągłego mówienia, że nie mają racji, jestem im wdzięczna.

Łatwiej współpracować z kobietami czy z mężczyznami?

Dla mnie płeć nie ma znaczenia.

Danuta Madej – na pozór łagodna, drobna blondynka. W rzeczywistości – silny charakter i konkret. To może zmylić

rozmówcę... Cechy, które powinna mieć kobieta, by osiągnąć sukces?
Powinna być wytrwała, kompetentna, kreatywna, ukierunkowana na cel, odporna na krytyczne, bardzo często złośliwe uwagi i traktująca porażki jako naukę, z której należy szybko wyciągać wnioski.

Czy na przestrzeni lat – odkąd Pani rozpoczęła pracę - zmieniło się podejście mężczyzn do kobiet odnoszących sukces, aktywnych zawodowo?
Pewne zmiany zaszły, ale ciągle mam wrażenie, że panowie chcieliby nas widzieć w drugim szeregu, ciężko pracujące na ich rzecz i pokornie wykonujące polecenia.

Danuta Madej w pracy jest władcza i surowa, czy kobieca i nastawiona na współpracę?
Jestem nastawiona na współpracę i dialog, ponieważ dają lepsze efekty. Zdarzają się sytuacje, które wymagają postawy surowej i władczej, ale są rzadkością.

Jakie cechy ceni Pani we współpracownikach?
Dobry współpracownik to osoba kompetentna, innowacyjna, kreatywna, potrafiąca samodzielnie podejmować decyzje i ponosić za nie odpowiedzialność.

Czy nazwałaby się Pani „Kobietą Sukcesu"? Czy bardziej „Kobietą Zaangażowaną"?
Nie myślę i nie działam w kategoriach sukcesu, bardziej odpowiada mi określenie „Kobieta Zaangażowana". Pełna pasji. Oprócz pracy zawodowej, największą jest praca społeczna. W wolnych chwilach lubię wędrówki po górach, dobrą książkę, podróże.

Czym jest dla Pani sukces?
Jeżeli spełniają się moje oczekiwania, plany, osiągam zamierzone cele, to przy każdej takiej okazji można mówić o sukcesie, ale to określenie nie jest wyrazem często występującym w moim słowniku.

Co liczy się w życiu?
Rodzina.

A motto życiowe?
Patrząc na pewne rzeczy pytasz: dlaczego? A ja marzę o rzeczach, których jeszcze nie było i mówię: dlaczego nie!

DANUTA MADEJ

Ma 54 lata. Mieszka na wsi, ale całe życie zawodowe i społeczne związała z Żarami. Ukończyła wydział chemicznej technologii drewna, obecnego Uniwersytetu Przyrodniczego w Poznaniu i studia podyplomowe: informatykę, organizację i zarządzanie, public relations. Ma dwóch dorosłych synów.

W trakcie studiów pracowała w Spółdzielni Studenckiej, wykonując różne prace fizyczne. Potem była nauczycielem chemii w SP nr 5 w Żarach. Tam założyła pierwszą, wśród żarskich szkół podstawowych, pracownię informatyczną i uczyła tego przedmiotu. Jednocześnie prowadziła działalność gospodarczą w zakresie usług i handlu. Później pracowała w Gimnazjum nr 3. W 1997 r. utworzyła Katolicką Szkołę Podstawową – placówkę o charakterze niepublicznym, w kolejnych latach – gimnazjum, liceum i Szkołę Języków Obcych.

W 2001 r. uczestniczyła w tworzeniu Forum Samorządowego Miast i Gmin Powiatu Żarskiego. W wyniku wyborów w 2002 i 2006 roku została radną powiatu żarskiego. Pełniła funkcję członka Zarządu Powiatu oraz przewodniczącej Komisji Finansów i Budżetu. W 2004 r. założyła Stowarzyszenie „Wspólne dzieła". W jego ramach funkcjonuje Żarskie Centrum Wolontariatu. W 2008/2009 r. rozpoczęła działalność w Lubuskim Ruchu na Rzecz Kobiet i Rodziny. Wybory w 2010 r. zakończyły się dla niej zdobyciem najlepszego wyniku w powiecie żarskim i uzyskaniem mandatu radnej. Została też wybrana wicestarostą.

MENTOR i JA, CZYLI:

„I tylko taką mnie ścieżką poprowadź...”

Pewnie nie raz słyszałeś od starszych: „gdybym był młodszy to...”, „gdybym była w twoim wieku...”. Ile z tych osób nigdy nie znalazło tej właściwej ścieżki życiowej, zawodowej? Ilu dokonało mało trafnych wyborów? Czują się niespełnieni, zagubieni, wciąż walczą ze sobą... Możesz popłynąć z falą i nie zastanawiać się, co będzie jutro, za rok, za 10 lat. Co będzie, to będzie. Ale jeśli próbujesz odnaleźć się i decydować o swoim życiu, pomoże Ci w tym mentor.

MENTOR? KTO GO WYMYŚLIŁ?

„Odyseja” Homera – stąd pochodzi słowo „mentor”. Odyseusz wyruszając do Troi wiedział, że przez wiele lat będzie daleko od domu. Oddał syna pod opiekę przyjacielowi o imieniu Mentor, który był – podczas nieobecności ojca – opiekunem i nauczycielem Telemacha, kiedy ten dorastał i stawał się mężczyzną. Stąd dzisiejszy mentor to zaufany przewodnik, towarzysz, nauczyciel, autorytet.

Twój osobisty doradca, mistrz i opiekun, zwykle wolontariusz, który wcieli się – ze względu na chęci, dojrzałość, doświadczenie, wykształcenie, odpowiednie predyspozycje – w twojego opiekuna. Ty jesteś uczniem, a on jest przy tobie do chwili, kiedy poczujesz, że możesz sam wypłynąć na wielką wodę.

Jego rolą jest przede wszystkim praca ukierunkowana na twoją karierę, wybory zawodowe. Jest to przecież ważna część twojego życia ściśle powiązana z innymi sferami. Dlatego to, co wyniesiesz z mentoringu, będzie miało wpływ na twoją osobowość i samoświadomość, na życie osobiste. Mentor jest przyjacielem, słucha, doradza, wspiera, interesuje się tym, co czujesz, co mówisz, pokazuje możliwe wybory, pomaga rozwijać wewnętrznie. Bo przecież życie to nie jest próba generalna. I jak w wierszu Wisławy Szymborskiej: „Nic dwa razy się nie zdarza. I nie zdarzy...”. Ale życiowej wprawy i mądrości możesz nabrać przy mistrzu.

...to słowa z „Wielkiej wody” napisanej przez Agnieszkę Osiecką. Pewnie znasz tę piosenkę – wielki przebój Maryli Rodowicz. A ty którą ścieżką chcesz podążać? W życiu prywatnym, zawodowym? Jak lepiej poznać siebie, który kierunek obrać, ominąć życiowe zakręty, zwłaszcza te dotyczące pracy, kariery? Wyboru musisz dokonać sam, ale pomóc może ci w tym właśnie MENTOR.

Ty jesteś uczniem

Na początku nie wiecie o sobie nic. Powoli budujecie wzajemne zaufanie. Zwieracie tak zwany kontrakt – mówicie sobie, czego oczekujecie po tej relacji, jak ona będzie wyglądać, o problemach do przepracowania (wiele z nich wyjdzie w trakcie spotkań). Określacie długość spotkań, formę.

Jesteś ty i on (albo ona) – mentor – czyli osoba, która jest przy tobie, pokazuje możliwości, drogi, pomaga ci rozwinąć umiejętności, zdobyć nowe. Od mentora masz uczyć się radzić sobie w życiu, patrzeć mądrze na świat, budować pozytywny obraz siebie i przejmować odpowiedzialność za swoje czyny i zachowanie. Rozwijać świadomość i przejść przez trudny czas, dojrzeć, odnaleźć się. Ale ty sam musisz podjąć – często trudne – decyzje i wziąć za nie odpowiedzialność.

Odpowiesz: no tak, ale przecież mam wokół siebie bliskich dorosłych, którzy próbują mnie ukierunkować, pomóc… Są rodzice, nauczyciele w szkole, znajomi… Tylko że mentor, jako osoba z zewnątrz, ma dystans do twoich problemów i spraw. Nie narzuca ci zdania, swoich wizji, nie wymusza, nie naciska. I taka relacja właśnie – przyjacielska pełna zaufania, ale i bez emocjonalnego uwikłania w problemy rodzinne – może ci pomóc w samodzielnych decyzjach.

W czym jeszcze może pomóc praca z mentorem?

Będziesz pewniejszy siebie. Będziesz miał większą motywację i samoocenę. Poznasz siebie, poprawisz osiągnięcia. Spojrzysz na problemy z innej strony, zdystansujesz się emocjonalnie, poszerzysz punkt widzenia, nauczysz się lepiej komunikować, prezentować, rozwiniesz swoje umiejętności osobiste, społeczne. Poznasz pewne procesy zachodzące w świecie, relacjach zawodowych, prywatnych, w nas samych. Poprawisz swoje wyniki w nauce. Ciekawie spędzisz czas, będziesz więcej rozumiał, czuł, staniesz się bardziej tolerancyjny. Poprawisz umiejętności organizacyjne. Zyskasz większą samoświadomość, cierpliwość, wytrwałość, określisz cele. Będziesz bardziej pozytywnie nastawiony do siebie, innych, do życia. Dojrzejesz. I tak dalej… I tym podobne…

To, co powyżej, to oczywiście modelowy przykład tego, co może dać Ci mentoring. **Wszystko zależy od tego, co ty z tego weźmiesz. Pewne jest to, że jeśli poczujecie między sobą „to coś", co pozwoli wam zbliżyć się do siebie i wspólnie pracować, będzie miało to wpływ na twoją przyszłość. Bo przecież w tym wszystkim chodzi o ZMIANĘ. Na lepsze.**

Renata Wcisło

Pracuj jako wolontariusz i poznaj, co chcesz robić w życiu

Z JUSTYNĄ SZUKALSKĄ, koordynatorem projektu „Wolontariat zawodoznawczy”, w którym bierze udział młodzież z Żar rozmawia RENATA WCISŁO

Rozmawiam z dziewiętnastolatkiem, który nie chce podjąć zatrudnienia za 1600 zł brutto, bo ma zawód i zna język angielski. Szybki sukces, to coś, co pokutuje w świadomości młodych, wychowanych na serialach. A przecież droga do sukcesu to uczciwa praca.

Projekt „Wolontariat zawodoznawczy”, który realizujecie na terenie Żar, pomaga młodym odnaleźć się na rynku pracy. Są uczniowie, są mistrzowie, którzy pokazują młodym różne ścieżki zawodowe. Młodzi pracują w projekcie – w szpitalu, przedszkolach, świetlicy, jako wolontariusze po to, by nabrać doświadczenia zawodowego.

W projekcie już sam fakt zaistnienia relacji uczeń-opiekun, w której następuje transmisja wiedzy, postaw, umiejętności, daje podstawę, aby mówić o mentoringu. Każdy, kto ma pod opieką wolontariuszy staje się po części mentorem – przekazuje wiedzę i doświadczenie. Kształtuje młodych ludzi. To, czego nauczymy się, czego doświadczymy jako wolontariusze, stanie się naszym kapitałem w przyszłości na rynku pracy.

W projekcie biorą udział młodzi ze szkół ponadgimnazjalnych.

Przede wszystkim ze szkół ogólnokształcących, które nie mają rozbudowanego systemu praktyk zawodowych. Nie wyklucza to jednak udziału osób z techników. Młodzi są wolontariuszami w naszych dwóch szpitalach, w trzech przedszkolach, w świetlicy środowiskowej – z którymi współrealizujemy projekt. W każdej placówce są osoby odpowiedzialne za wolontariuszy. Przedsięwzięcie realizowane jest już drugi rok. Organizujemy też szkolenia dla uczniów, które prowadzi psycholog.

Celem projektu jest uzyskanie doświadczenia i pozyskanie dodatkowych umiejętności, w tym społecznych przez młode osoby. Odpowiedzialność, komunikatywność, praca w grupie, podział zadań, planowanie czasu to tylko niektóre elementy, wzmacniane przez udział w projekcie. Program dostosowany jest do roku szkolnego. W tym czasie, każdy z wolontariuszy wykonu-

je zadania w wybranej placówce przez dwie godziny tygodniowo. Oczywiście, wolontariat odbywa się poza godzinami szkolnymi, jest to dodatkowa aktywność.

Młodemu człowiekowi trudno odnaleźć się i sprecyzować, co chciałby robić? Jest zagubiony? Co wynika z twoich doświadczeń?

Zagubienie wynika stąd, że nie tłumaczy się młodym osobom, czym kierować się wybierając ścieżkę zawodową. Zrobienie kilku testów psychologicznych nie odpowie na pytanie, czym mam się zająć przez resztę życia. To jedynie wskazówka dotycząca pewnych predyspozycji, potencjału. Rozwój następuje przez ćwiczenie wytrwałości, postawy, doświadczenie. To trening, który wymaga systematyczności i wysiłku. Porównuję to do wyprawy po skarb. Trzeba mieć mapę, umieć ją odczytać, wyruszyć w podróż. Po drodze spotkają nas różne przygody – odnosimy sukcesy i porażki, zmagamy się ze sobą i innymi – wszystko po to, by odnaleźć skarb, który jest ukryty głęboko w nas. Te realne doświadczenia życia w społeczeństwie, budowanie uczciwych relacji z innymi i sobą, pokażą nam nasze mocne i słabe strony, drogę do indywidualnego sukcesu i spełnienia.

Im więcej doświadczeń, tym bardziej świadomy wybór?

Tak, przez kontakt z ludźmi, realizację zadań, młodzi ludzie odpowiadają sobie na pytanie w czym czują się dobrze, co sprawia im satysfakcję, co ich przerasta, czego nie chcą robić. Im wcześniej młoda osoba rozpocznie praktykę, tym szybciej może rozwinąć samoświadomość i korygować swoje zachowanie. W rozwoju indywidualnych zainteresowań ważna jest też rola rodzica.

Często to właśnie rodzice chcą narzucić dziecku swoją wizję życia.

A właśnie ważne jest, aby uznać odrębność dziecka jako osoby. Zamiast narzucać wizje przyszłości, pomóc mu odnaleźć drogę. Podążać za nim i mieć na to czas. Młoda osoba powinna też nabyć wiedzę na temat różnorodności zawodów, możliwości kształcenia, świadomości potrzeb. Chodzi o to, aby żyć w realnym świecie, czego nie ułatwia rzeczywistość wirtualna i telewizyjna. Młodzi biorą treści z mediów i Internetu, w których wmawia się im pewne potrzeby. Sytuacja jest więc złożona, bo skoro dorośli często sami nie wiedzą czego chcą, poddają się trendom, to nic dziwnego, że młodzież nie zna zasad trafnego wyboru drogi życiowej.

Dlatego trzeba im pokazać ten realny świat, m.in. przez projekt?

Tak. Młodzi, kiedy poznają ludzi pracujących z pasją odkrywają, że mogą realizować się zawodowo przez swoje zainteresowania. Czują, że to jest autentyczne. Czy to łatwa droga? To inny temat.

Justyna Szukalska

Ma 29 lat. socjolog, coach, etyk. Jej pasją jest praca z ludźmi i towarzyszenie im w rozwoju indywidualnym i zawodowym. Od jedenastu lat związana z organizacjami pozarządowymi. Obecnie sekretarz Powiatowej Rady Działalności Pożytku Publicznego w Żarach. Realizatorka i inicjatorka projektów skierowanych do społeczności lokalnych, młodzieży, organizacji pozarządowych. Realizuje projekty, prowadzi także prywatną działalność jako coach (www.jdcoaching.pl).

„Ważne jest, aby uznać odrębność dziecka jako osoby i mieć na tyle otwartości, by zamiast swoich wizji co do przyszłości młodego człowieka, pomóc mu odnaleźć niepowtarzalną drogę.”

Jednak mentor jest w stanie wykrzesać z ucznia siłę, która uruchomi rozwój potencjału. Jest to długi proces, wymaga pracy nad sobą. Wolontariat zawodoznawczy stwarza możliwość kontaktu z ludźmi, którzy swoją postawą inspirują młodzież. To dobry początek…

Rozmawiasz z młodzieżą. Z Twojego doświadczenia – czym jest dla młodego człowieka praca – realizowaniem się w życiu, pasją, złem koniecznym, źródłem dochodu?
Słyszałam różne stwierdzenia. Dla jednych jest złem koniecznym i wykonywana jest po to, aby przynosiła dochody. Inni pracę utożsamiają z realizacją pasji, więc świadomość możliwości zarabiania na umiejętnościach rośnie. Istnieje zależność między przekonaniami na temat pracy a środowiskiem, z którego wywodzi się dana osoba. Warto zauważyć, że młodzi ludzie nie widzą często związku przyczynowo-skutkowego swoich wyborów. Myślą, że idąc rozkładać towar do marketu, nic nie osiągają. Staram się im pokazać, że każda sytuacja społeczna, w której się znajdujemy, może nas czegoś nauczyć. Kiedy ktoś w pracy zwróci nam uwagę, możemy przeanalizować to, co powiedział albo zablokować się, odbierając to jako atak.

Trzeba odnaleźć się w każdej sytuacji…
Bo sztuka przebywania i komunikacji z innymi jest dla młodego pokolenia naprawdę sporym wyzwaniem. Rozmawiamy więc o tym, jak w przyszłości takie doświadczenie może nam pomóc. Budowanie kariery zawodowej jest realizacją planu, który musi mieć ramy, kamienie milowe. Dokładamy – cegiełka po cegiełce – kolejne kompetencje i umiejętności. Wybór szkoły, studiów, pracy, dodatkowych aktywności może przybliżyć nas lub oddalić od sukcesu. Ostatnio rozmawiam z dziewiętnastolatkiem, który nie chce podjąć zatrudnienia za 1600 złotych brutto, bo ma zawód i zna język angielski. Zadałam pytanie: jak ma zamiar rozpocząć drogę zawodową, skoro nie decyduje się na którąś z kolei pracę? Szybki sukces, to coś, co pokutuje w świadomości młodych osób, wychowanych na serialach. A droga do niego to uczciwa praca i to nie jest atrakcyjne dla wielu ludzi.

Prowadzisz rozmowy z młodzieżą o sensie pracy, starasz się ich ukierunkować? Co im mówisz?
Rozmawiamy, co wpływa na to, czym będą zajmowali się w życiu. Dla niektórych sensem pracy jest kariera i zarabianie, dla innych pozyskanie środków po to, aby założyć rodzinę i żyć spokojnie. Są więc różne odpowiedzi i każda z nich jest prawdziwa, dobra. Dyskutujemy też o wartościach, które są dla nas istotne, bo cele i nasze wybory wynikają właśnie z nich.
Wyraźnie widać różnicę w priorytetach w podziale na płeć. Staram się dużo nie mówić, raczej zadaję pytania – to młodzi mają odpowiedzieć sobie, co liczy się dla nich w życiu. Stwarzam możliwość nazwania tego, czego pragną. Kiedy się do tego przyznają, że np. wcale nie chcą wielkiej kariery, pozwalam im na zaplanowanie działań, mających przybliżyć ich do celu. To nie moje wizje mają realizować. Sens pracy odnajdują sami, kiedy docierają do swoich potrzeb. Brzmi to prosto, jednak proces może trwać latami.

Czym dla Ciebie jest praca?
Źródłem rozwoju, nowych doświadczeń, kontaktów. To możliwość konfrontacji z różnymi poglądami i postawami. Rozwija mnie jako człowieka. Jest dziedziną, która przenika inne sfery mojego życia. Praca nie kojarzy mi się z odrębnym i ośmiogodzinnym wymiarem czasu kodeksowego. Angażuję się w rzeczy, które sprawiają mi satysfakcję, co nie oznacza, że są proste.

Jak odnieść sukces zawodowy?
Sukces jest rzeczą względną – to może być praca na stanowisku salowej, albo międzynarodowa sława i wysokie zarobki. Zatem droga do niego (wybór studiów, staży, kursów) dla każdego może wyglądać inaczej. Mówiąc o osiąganiu sukcesu należy zwrócić uwagę na postawy i zachowania, które cechują ludzi go osiągających: uczciwość, wytrwałość, praca nad sobą, zaangażowanie, umiejętność planowania czasu.

Projekt „Wolontariat zawodoznawczy"

Powstał przy współpracy Powiatowej Rady Działalności Pożytku Publicznego przy Starostwie Powiatowym w Żarach z instytucjami działającymi na terenie powiatu żarskiego. Partnerami są przedszkola publiczne w Żarach: nr 2, nr 3 i nr 8. Ponadto do współpracy przystąpiły dwa szpitale: 105 Szpital Wojskowy w Żarach oraz Szpital na Wyspie – oddziały takie jak geriatria, wewnętrzny, dziecięcy. W placówkach są osoby odpowiedzialne za wolontariuszy. Wspiera nas Agnieszka Olszewska z Centrum Diagnozy Terapii i Edukacji Lilavati w Żarach.

Nauka i praca – To się opłaca!

Już w szkole średniej i podczas studiów możesz zdobywać doświadczenie zawodowe. Praktykować, działać społecznie, podejmować się dorywczych prac. Tak – to nie jest łatwe pogodzić jedno z drugim. Zarwane noce, pośpiech, brak czasu na intensywne życie towarzyskie, rezygnacja z pewnych rzeczy....

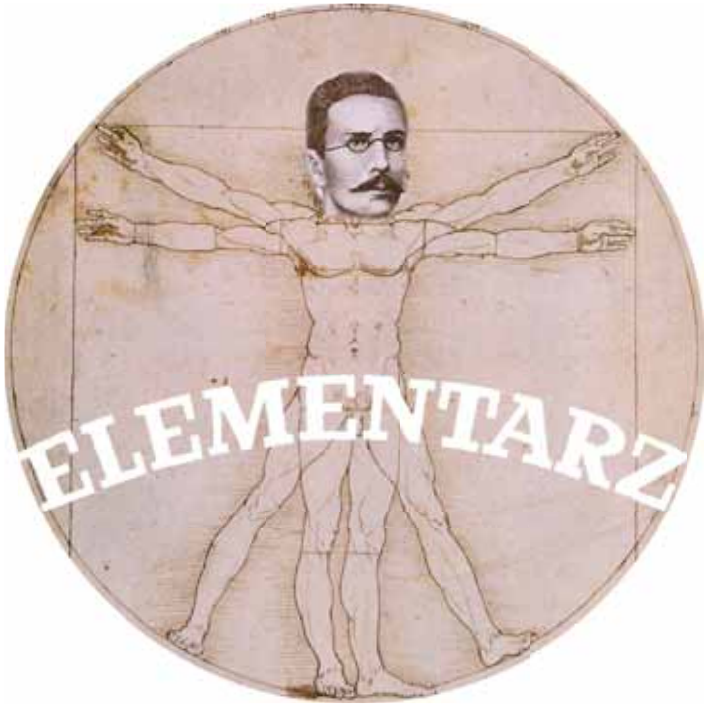

Ale dzięki temu nauczysz się sprawnej organizacji, samodzielności, odpowiedzialności, zaradności. To także kurs dojrzewania – doświadczenia zawodowe, nowe środowisko, znajomości, wybory – to wszystko to kapitał na życie! Nie tylko finansowy...

Zresztą pierwsza praca wcale nie musi wiązać się z pieniędzmi. Może to być po prostu działalność społeczna. Nie otrzymujesz za nią finansowego wynagrodzenia, ale możesz mieć satysfakcję, uczyć się, pomagać innym, okryć swoje zainteresowania. Jako wolontariusz. Podpisujesz umowę, jesteś ubezpieczony, to co robisz, możesz potem wpisać do CV. Jednak najważniejsze, że doświadczasz i rozwijasz się.

Jakich prac można się podjąć w tak młodym wieku, bez ukończenia odpowiednich szkół?

Oto trzy przykłady tego, co możesz ze sobą zrobić:

1. Wolontariusz w organizacjach pozarządowych. Zajrzyj na portal www.ngo.pl. Przejrzyj spis organizacji pozarządowych działających w województwie lubuskim i w twojej okolicy. Jedne działają na rzecz dzieci, młodzieży, chorych, biednych, pokrzywdzonych, potrzebujących, inne na rzecz mieszkańców, są stowarzyszenia miłośników zwierząt, miast, artystyczne, sportowe, itd. Co Ciebie interesuje i w czym ty się najlepiej czujesz? Te stowarzyszenia i fundacje potrzebują rąk do pracy – umysłowej, fizycznej oraz energii i zapału młodych ludzi. Sprawdź też portal www.wolontariat.org.pl. Możesz włączyć się w ich działania, organizację jakiegoś wydarzenia, zbiórki.

2. Zostań dziennikarzem! Sprawdź, czy w okolicy wychodzi lokalna gazeta. Zgłoś się jako praktykant do którejś z większych gazet. Przejrzyj portale informacyjne, społeczne – może zostaniesz stałym współpracownikiem któregoś z nich, albo dziennikarzem obywatelskim (czyli dziennikarzem-amatorem, który działa w interesie społecznym) i zaczniesz publikować teksty na portalach takich jak np. wiadomosci24.pl. A może założysz własnego bloga i tam będziesz poruszać ważne sprawy dla ciebie, mieszkańców.

3. Pracuj w świetlicy wiejskiej, dla dzieci, pomagaj w organizacji imprez w domu kultury, domu dziecka, w innych placówkach działających w okolicy.

To zaledwie kilka przykładów. Ale będziemy rozwijać temat.

Czekamy też na informacje od was

– jakie prace może podejmować uczeń i student (społeczne i zarobkowe), dzielcie się doświadczeniami, podpowiadajcie. Kontaktujcie się z nami, e-mail: redakcja@lubuskimentoring.pl, tel. 95 7592 478

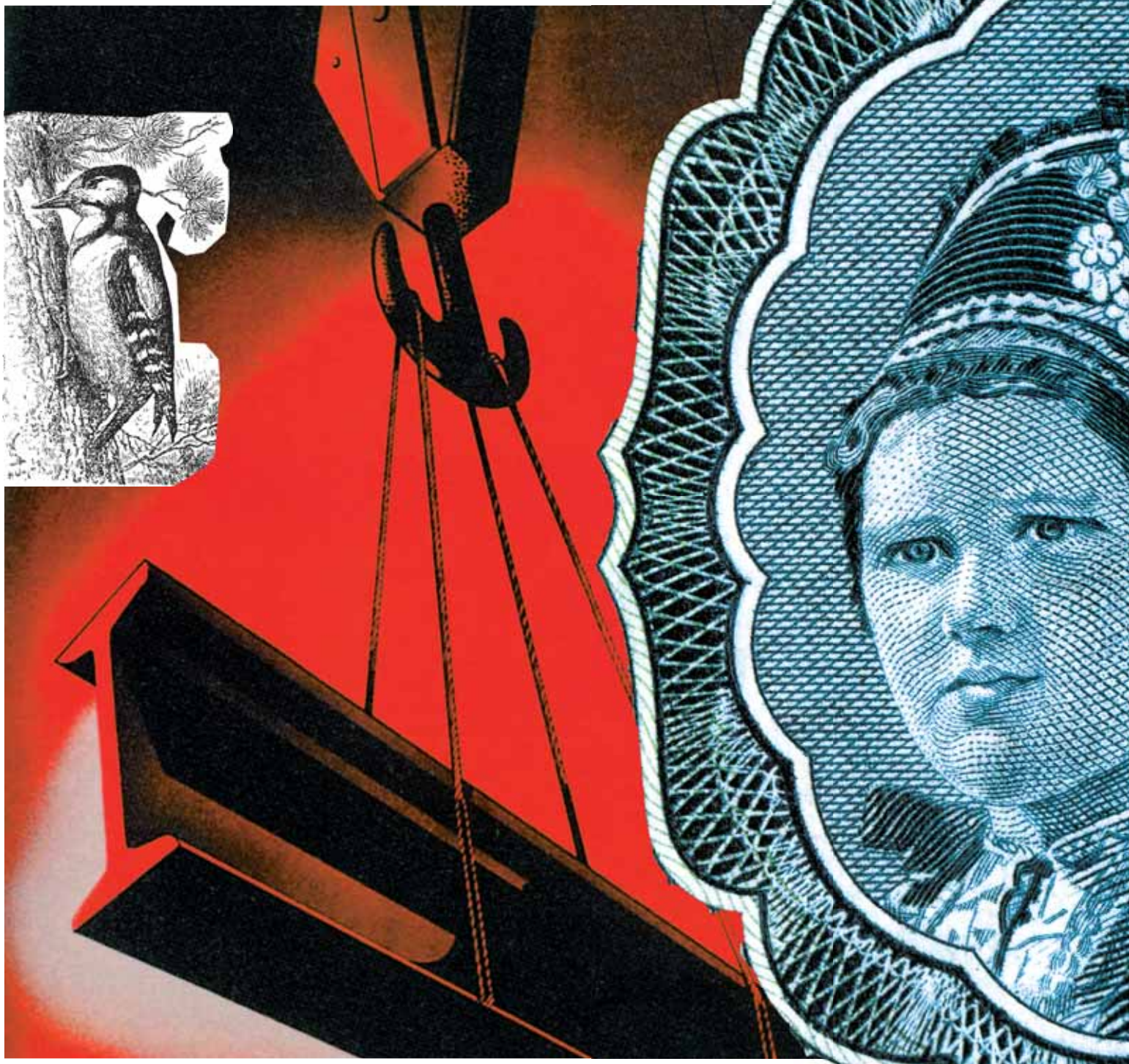

Nie jest łatwo

Z MICHALINĄ DALECKĄ, stażystką z Krosna Odrzańskiego, rozmawia KATARZYNA BUCHWALD-PIOTROWSKA

Jest Pani młodą osobą, która zaczyna dorosłe życie, kończy studia, szuka pracy – i ma już pierwsze niezbyt pozytywne doświadczenia z tym związane. Obecnie jest Pani na stażu, na razie nie udało się Pani zaleźć stałej pracy…

Tak, dostałam się na trzymiesięczny staż do Urzędu Pracy. Była duża konkurencja. Wcześniej składałam podania dosłownie wszędzie, nawet do supermarketów. Nie było żadnego odzewu. Koleżanki mówiły, że to może dlatego, że mam wyższe wykształcenie.

Co Pani studiuje?

Kończę właśnie studia na kierunku „Bezpieczeństwo narodowe". Wcześniej było zapotrzebowanie na osoby z takim wykształceniem, ale teraz okazało się, że nie ma wolnych miejsc pracy.

Dlaczego wybrała Pani właśnie ten kierunek studiów?

Tak naprawdę trafiłam na nie przez przypadek. Chciałam iść na edukację przedszkolną i wczesnoszkolną, ale się nie dostałam. Zakwalifikowałam się na bezpieczeństwo narodowe i tak już zostało.

Czy zastanawiała się Pani, jaki te studia będą miały wpływ na Pani przyszłość? Co można po nich robić?

Podejrzewałam, że mają one dużo wspólnego z polityką, a to nie bardzo mi się podobało. Trudno mi było się odnaleźć

przez pierwsze pól roku, ale wiele osób czuło się podobnie jak ja. Teraz zdecydowanie wiążę swoją przyszłość z tym kierunkiem. Mogłabym pracować w straży granicznej lub policji, choć przyznam, że raczej widzę siebie w biurze, przy pracy z dokumentami. Jednak jeśli po stażu nie uda mi się znaleźć zatrudnienia, prawdopodobnie razem z narzeczonym wyjedziemy do Anglii – tak już zaplanowaliśmy. On również nie może znaleźć dobrze płatnego zajęcia w Krośnie. W Anglii mieszka moja siostra, byłam tam już kilka razy na dwa, trzy miesiące.

Jest tam łatwiej o pracę?
Do tej pory pracowałam w magazynie, ale podobało mi się to. Atmosfera była fajna. Wynagrodzenie niby podobne, w Polsce najniższa pensja to 1200 zł, tam – 1200 funtów „na rękę", ale tam za 1200 funtów można zupełnie inaczej żyć. Da się zapłacić za mieszkanie, kupić jedzenie, ubrania i zostaje jeszcze trochę na zabawę. Do tej pory wyjeżdżałam sama, a wiadomo, że samemu nie jest łatwo. Jestem sentymentalna, trudno mi się zaaklimatyzować. Siostra ma już swoje życie. Ale jeśli pojedziemy razem z narzeczonym, wydaje mi się, że będzie nam dobrze. Mam nadzieję, że wyjedziemy na dłużej, zarobimy pieniądze i kiedyś wrócimy do Krosna.

Czyli bardziej nastawiacie się już na wyjazd za granicę niż na szukanie pracy na miejscu?

Tak, bo tu jest trudno. Od stycznia zeszłego roku wysyłam podania i staram się znaleźć cokolwiek. Nie możemy z narzeczonym planować dalszej przyszłości, choćby z tego powodu, że mamy małe mieszkanie, a póki co nie widać perspektyw byśmy mogli zarabiać tyle, żeby wybudować dom. A to jest naszym marzeniem. Chcielibyśmy mieć dom, zaplanować dziecko. Do tego potrzebna jest stała praca.

Stałe źródło dochodu jest dla Was ważne?
Tak, bardzo. Żeby żyć, trzeba zarabiać. Już teraz utrzymujemy się sami, sami opłacamy rachunki, nikt nam nie pomaga. Wydaje mi się, że po to poszłam na studia, żeby mieć dobrą, ciekawą pracę. Choć na razie nie mam nawet tej kiepskiej… Takie dylematy życiowe… Może w większych miastach jest łatwiej coś znaleźć, ale w mniejszych – moim zdaniem – jest naprawdę nieciekawie.

A jaka byłaby Pani wymarzona praca?
Chyba nie mam takiej…

Gdyby można było zostać w Urzędzie Pracy, tu gdzie ma Pani staż, przyjęłaby Pani taką propozycję?
Z tego co wiem, nie ma na to szansy. Ale muszę przyznać, że takie właśnie zadania mi odpowiadają. Zawsze lubiłam pracować z dokumentami, moja mama była księgową i chętnie jej pomagałam. Mogłabym pracować w jakimś urzędzie czy biurze.

A czy w trakcie studiów gdzieś Pani już pracowała?
Nie, nie licząc wyjazdów do Anglii. Tak na poważnie zaczęłam szukać pracy rok temu. Nie przypuszczałam, że będzie aż tak ciężko.

Trudny jest start w dorosłe życie?
Mam dopiero 24 lata, a wydaje mi się, że tyle już za mną… Czasem się załamuję. Nawet „na kasę" w markecie mnie nie chcieli… Ale nie zamierzam się poddawać. Staż to dobry początek, wierzę, że teraz będzie już tylko lepiej.

Jak to z robotą było

W klasie maturalnej chciałam zostać kosiarkarzem. My, maturzyści, w pocie czoła wsadzaliśmy do głów kolejne porcje mądrości. W parku pod szkołą pan ubrany w pomarańczowe robocze portki jeździł spalinowym mini-traktorkiem po trawnikach, z wyrazem zupełnego spokoju na twarzy. Traktorek przemierzał trawniki z prędkością 2 km/h. Wolność i błogość. Byłam tym zafascynowana.

Zaraz po maturze trafiłam do sklepu ze zwierzętami (jako że maturę z zdawałam z biologii, było to zajęcie całkowicie zgodne z moim wykształceniem). Sprzedawałam pokarm dla kotów, psów, kanarków, chomików, żółwi, szczurków... Wymieniałam trociny, układałam puszki na półkach wg smaków, a przede wszystkim czytałam mnóstwo książek, bo w sklepie nie było zbyt dużego ruchu. Ale udało mi się odłożyć trochę zaskórniaków na początek studiów. I nie dałam plamy – sklep działał całkiem sprawnie.

Mój studencki budżet wciąż domagał się podreperowywania. Dzięki temu zwiedziłam np. magazyny Tesco i Mini-Mala. Towarowaliśmy półki za jakieś 7 zł za godzinę, głównie nocami, pracując przez agencję pośrednictwa, która nieźle się rozwijała. Jako niedofinansowani studenci byliśmy dla jej właścicieli żyłą złota. Potem trafiłam do knajpy, gdzie nauczyłam się nosić tacę z 8 „pokalami" z piwem w jednej ręce, lawirując między stolikami i ludźmi. Też praca głównie nocna. Tu po raz pierwszy naraziłam się szefowi, wytykając mu jawną moim zdaniem niesprawiedliwość. Kiedy zrozumiałam, że szczere oburzenie się nie opłaca, byłam już „na cenzurowanym."

Miałam chwilowo dość pracy przez kogoś i dla kogoś, więc postanowiłam utrzymywać się z własnej działalności – dawałam korepetycje. Rynek był dość mocno nasycony, ceny dumpingowe, ale udało mi się pozyskać kilka stałych zleceń. Skończyły się jednak wraz z wzrostem moich kosztów, gdyż w międzyczasie straciła ważność moja legitymacja studencka, uprawniająca do zniżek na bilety – przestałam być studentką. Połowę dochodu za godzinę lekcji pożerałyby mi dojazdy. Zamknęłam biznes.

Postanowiłam skoncentrować się na pracy w moim zawodzie. W końcu już jakiś mam. Poszłam do redakcji lokalnego tygodnika. Jeśli wydawało mi się, że umiem pisać, to pierwszych kilka dni pozbawiło mnie tego złudzenia. Oj, jak wiele musiałam się

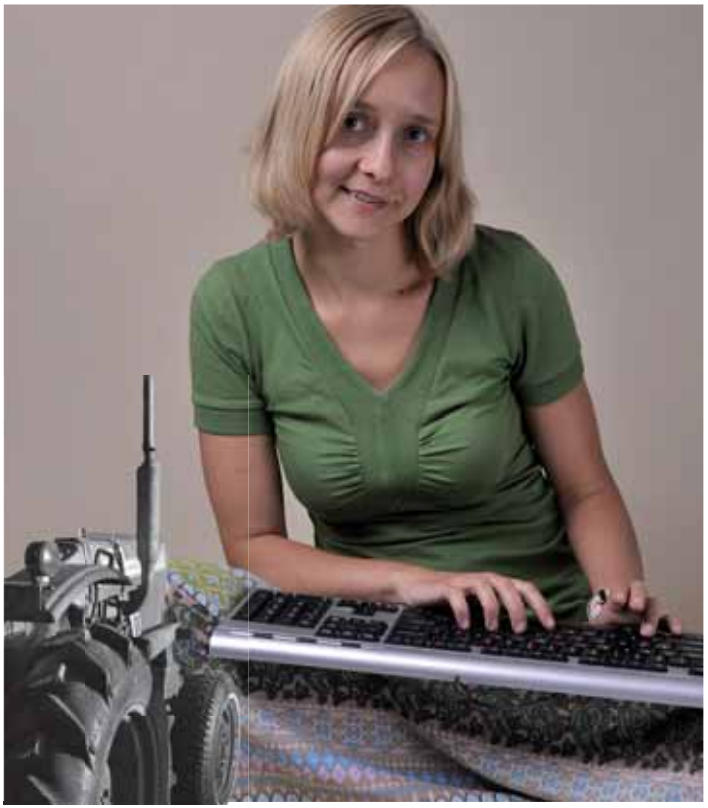

nauczyć – mimo wielu piątek w indeksie. Ale byłam uparta. I znaleźli się w biurze tacy, którzy z równie wielkim uporem uczyli mnie pisać (to jeszcze szło mi jako tako) i myśleć, analizować, pytać – z tym bywało różnie. Odkryłam w sobie potencjał pracoholika – potrafiłam spędzać w redakcji po 12, 14 godzin. Teraz wiem - nie nauczyłam się odpoczywać od pracy.

Po latach uśmiecham się na te wspomnienia. Każda z moich studenckich prac była szkołą życia.

PS. Nadal marzy mi się kosiarkowanie parku na powolnym traktorku – choćby za darmo. Cisza, spokój, i pyr, pyr, pyr....

Katarzyna Buchwald-Piotrowska